Nr. 141 Kraków, środa 3 lipca 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Zmieniona sytuacya na włoskim froncie pod Asiago.

List inż. Zbierańskiego w sprawie Studnickiego. — Niemieckie zarządzenia agrarne w Kurlandyi.

Aby pozyskać Łotyszów...

Agrarna polityka Niemców w Kurlandyi.

Jak c. k. Buro korespondencyjne donosi: generał marszałek polny Hindenburg, jako pierwszy szef sztabu generalnego armii w polu, wydał rozporządzenie w kwestyi ziemi w obszarach wschodniej administracyi wojskowej, które zainicyowało zakrojoną na szeroką skalę akcyę osiedlenia w Kurlandyi.

Datowane z tegoż dnia rozporządzenie generała kwatermistrza Hahndorffa o oddaniu ziemi i osiedleniu w Kurlandyi obowiązuje

każdego kurlandzkiego obywatela ziemskiego, mającego więcej niż 360 hektarów

do oddania Towarzystwu rolniczemu, jako przedstawicielowi przedsiębiorstwa kolonizacyjnego,

jednej trzeciej swoich gruntów w drodze kupna, celem osiedlenia.

Cena zakupna przez Towarzystwo rolnicze ma odpowiadać cenie pokojowej z roku 1914.

Powyższe zarządzenie Hindenburga zmierza do ujęcia sobie chłopów łotyskich, by ich uczynić bardziej podatnymi dla celów akcyi niemieckiej w Kurlandyi. Jak baronowie kurlandzcy tą inowacyę przyjmą — niewiadomo. W każdym razie zapał ich dla Niemców w Kurlandyi zostanie mocno ostudzony.

Być może także w planach Niemców jest kolonizacya Kurlandyi przez chłopów niemieckich.

O podział Galicyi.

Tekst układu z Rusinami.

Dzienniki podają tekst układu, jaki dr Seidler zawarł z Rusinami. Brzmi on jak następuje:

„Ponieważ Ukraińcy przyznali mniejszościom na Ukrainie zamieszkałym, w tej liczbie i Polakom dużą autonomię i możność kulturalnego rozwoju, przeto my, chcąc w zamian zapewnić rozwój kulturalno-narodowy tej części ukraińskiego narodu, która mieszka na terytoryum Austryi, a to w celu większego jeszcze zbliżenia państw oświadczamy, że

najdalej do dnia 31 lipca zostanie wniesiony do parlamentu projekt ustawy o utworzeniu osobnego kraju koronnego z Bukowiny i tej części Galicyi wschodniej, która w przeważającej liczbie jest przez Ukraińców.

Rząd austryacki użyje wszystkich stojących do jego dyspozycyi środków konstytucyjnych, aby ten projekt drogą parlamentarną stał się ustawą obowiązującą."

Projekt ustawy, dzielącej Galicyę, ma być wniesiony do końca lipca do parlamentu. Jak wiadomo ustawa taka byłaby zarazem zmianą konstytucyi i nruszałaby statut krajowy. Do przyjęcia jej byłaby potrzebna kwalifikowana większość.

Omawialiśmy ten układ w „Naprzodzie" wielokrotnie.

Sytuacya parlamentarna.

Wobec tego, że termin prowizoryum budżetowego upłynął z dniem 30 czerwca, rozpoczął się z dniem 1 lipca stan „ex lex". Państwo pobiera obecnie daniny i podatki bez specyalnego upoważnienia. Jest to czwarty stan „ex lex" w Austryi.

Koła parlamentarne przypuszczają, że na pierwszym punkcie porządku dziennego obrad izby umieszczone będzie pierwsze czytanie budżetu za drugie półrocze 1918 r. Równocześnie toczyć się będzie dyskusya w sprawie nagłych zapytań treści politycznej. Czesi zamierzają zgłosić nagle zapytanie w sprawie reform administracyjnych w Czechach. Inne stronnictwa zgłoszą interpelacye w sprawach żywnościowych.

Stanowisko Rusinów.

„Koresp. Austria" donosi: Parlamentarna reprezentacya ukraińska oświadcza, że co dotyczy jej, to rokowania dalsze z Polakami są niepotrzebne. **Ukraińcy pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na stanowisko polskie, aby na zasadzie niepodzielenia Galicyi wdać się w rokowania pokojowe.** Oświadczają oni w przeciwieństwie do tego, że dla nich dojrzałym do rokowań jest tylko jedna propozycya, pomyślana poważnie, podzielenia Galicyi na zasadzie etnograficznego rozgraniczenia.

„Diło" o zobowiązaniach zbożowych Ukrainy.

„Ukraina spełniła swoje zobowiązania wobec państw centralnych." Pod takim dwuszpaltowym tytułem „Diło" przytacza, że z powodu kryzysu politycznego, sprowadzonego zwalczaniem gabinetu Seidlera przez Koło polskie za **zobowiązanie w sprawie podziału Galicyi**, „N. Fr. Presse" napisała, że Ukraina złamała słowo"... Otóż „Diło" tak z podobnem twierdzeniem polemizuje:

Umową handlową z 23 kwietnia Ukraina zgodziła się na to, ażeby państwa centralne same wywiozły wszystko, czego im potrzeba i co zostało umówione. W ten sposób Ukraina **już wykonała swoje obowiązki i nie ona jest winna temu**, że Austrya nie potrafiła, jak należy, zorganizować wywozu. Wszystko to byłoby słuszne, gdyby na Ukrainie 1) istniały umówione ilości zbóż, 2) gdyby lud wiejski, posiadający zboże, nie paraliżował akcyi wywozowej takiemi drobnostkami, jak karabiny maszynowe, 3) gdyby władze ukraińskie przez jakąś niepraktykowaną uprzejmość a nie wobec **kompletnej bezsiły w sprawie dostaw** nie były zniewolone do takiej umowy.

Spraw dużej wagi nie można przecież zbywać jakąś grą słów, jakimś niewyszukanym doprawdy frazesem adwokackim.

W sprawie „sprostowań" p. Studnickiego.

List do Redakcyi.

Od przebywającego w Krakowie p. inż. Zbierańskiego otrzymujemy nast. list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz umieścić w swym poczytnym piśmie kilka słów wyjaśnienia w sprawie listu p. Studnickiego, zanim takowe nastąpią ze strony Kom. Nacz. P. O. W.

Z prawdziwym zdziwieniem przeczytałem list p. Wł. Studnickiego, w którym wypiera się całej akcyi, ciągnącej się około 1 i pół miesiąca.

Przypuszczałem, że polityk tak odważny, jak p. Studnicki, będzie miał również tyle odwagi, by bronić konsekwencyi swych przekonań, o ile one są naprawdę przekonaniem.

Pan Studnicki, jak widać z jego listu, łudzi się, że oskarżenie wytoczone przed forum opinii społecznej, przeciw niemu i jego ujawnionym wspólnikom, jest skonstruowane jedynie na mojej osobie. Czy tak jest, niezawodnie przekona się p. St. wkrótce, gdyż dowody posiadane przez Komendę Naczelną P. O. W. tak piśmienne, jak i żywych uczestników tych narad, drogą właściwą, zależną od warunków okupacyjnych, będą do publicznej wiadomości podane. Zaznaczyć przytem należy, że w komunikacie P. O. W. są podane tylko te informacye, które zostały stwierdzone dowodowo i mogłyby być dowiedzione nawet w sądzie karnym. Niezależnie zaś od P. O. W. posiadam wiele innych wiadomości, jak propozycya zrobienia wywiadów stosunków i życia regentów przez żandarmeryę tak zwanego wojska polskiego, oraz uprzednio planowanego zamachu przez wydawcę „Godziny Polski" w porozumieniu z p. Zawadzkim (zwanym „Prokopem") i czynnikami odpowiednimi.

Co się zaś tyczy jakiegoś rozbicia P. O. W., to trzeba przyznać p. Studnickiemu zdolność wybierania pocisków wielkiego kalibru, przerastających wielkością swoją rzucającego... Pan Studnicki sam wiadał mi do ust jakowąś „secesyę" z P. O. W., o której mogłaby powiedzieć jedynie Kom. Nacz. P. O. W.

Resztę zostawiam do wyjaśnienia Komendzie Naczelnej, gdyż jako nieobecny przyczynić się do tego nie będę mógł.

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy poważania Czesław Zbierański.

29 czerwca 1918.

„Niemieckich wieśniaków traktuje się jako zbrodniarzy".

(Głos konserwatysty niemieckiego).

W parlamencie Rzeszy dają się wielokrotnie słyszeć skargi na to, że żołnierzy niemieckich na Ukrainie używa się do zmuszania ludności rolnej, aby oddawała przeznaczony kontyngent zboża. Interpelanci zwracają uwagę na to, że ten sposób gwałtownej rekwizycyi źle oddziała dla Niemiec na rozwój politycznych spraw na Wschodzie. Że system ten stosuje się także w samych Niemczech i że on budzi coraz wieksze roz-

goryczenie wśród ludności niemieckiej, świadczy występ konserwatywnego posła w parlamencie Rzeszy, von Graefego, który skarżył się na brutalny sposób, z jakim żołnierze wśród wieśniaków niemieckich dokonują rekwizycyi. Minister wojny — mówił v. Graefe — powinien uchronić żołnierzy niemieckich przed używaniem ich do takiej służby, godnej siepaków. Nie należy rolników doprowadzać do rozpaczy, która stać się może fatalną nietylko dla gospodarstwa rolnego, ale i dla całego niemieckiego narodu.

Żołnierze wpadają do chat, rozrywają łóżka, a z wieśniakami obchodzą się tak, jakby byli oni bezprzykładnymi zbrodniarzami.

Sposób, w jaki się przy rekwizycyach postępuje, zabija poprostu niemiecki stan wieśniaczy.

Postępowe pisma niemieckie określają system, uprawiany przez urząd dla spraw wyżywienia jako krótkowzroczną politykę chwili.

Jedna z wielu...

Z tragedyi dnia...

Nawet wśród straszliwej zawieruchy dni obecnych nie bez głębokiego wstrząśnienia czyta się o cichej tragedyi, jednego, nieznanego życia ludzkiego, padającego niezasłużoną ofiarą kataklizmu, wywracającego państwa i trony. Smutna, bezgłośna tragedya, której podkładem jest nędza współczesnego życia, szerząca się z przerażającą siłą wśród tych najbiedniejszych rzesz, stojących „u dołu", na które wojna spadła już nietylko przygniatającym ciężarem zmartwień i dolegliwości, ale wampirem głodu, przed którym ucieka się — w śmierć.

Pisma warszawskie doniosły o samobójstwie nauczycielki muzyki, Heleny Kuczera.

Ze śledztwa przeprowadzonego okazuje się, że desperatka sprowadzona do szpitala w stanie ciężkim odzyskała chwilowo przytomność i wówczas

błagała o nieratowanie jej i przyspieszenie zgonu i stwierdziła, że powodem targnięcia się na życie była nędza,

że widząc się zupełnie wyczerpaną i obliczywszy środki swego utrzymania zaledwie na jeden dzień, postanowiła nie być nikomu ciężarem.

W czasie dokonania opieczętowania pozostałych po K. ruchomości, przeznaczonych na zaspokojenie wierzycieli, ujawniono testament w postaci listu, w którym

desperatka przeprasza za kłopoty — komukolwiek je sprawiła śmiercią,

zaznaczając, że niczego już nie pragnie, jak tylko odejścia na „wieczne wywczasy", tam, gdzie się nie czuje i nie myśli.

Tam „w górze" głośne, uroczyste fanfary wielkich mężów i strategów, wzywające do dalszej rzezi narodów w imię górnolotnych haseł — tu „w dole" pozbawione pracy, umęczone głodem tłumy, bez echa i szeregami kładące się w grób...

Zakopiańskie bóle.

Zakopane, 30 czerwca.

Zakopane płacze...

Płacze nieustannie swym znanym drobnym deszczykiem, który z uporem pada od wieczora do rana i od rana do wieczora... Końca tego nie widać.

W sobotę, dzień św. Piotra i Pawła, barograf Tow. Tatrzańskiego poszedł w górę, zwiastując pogodę. W górach (na Hali Gąsieniowej) bajeczny purpurowy zachód słońca — „Alpengluehen". — Mimo to w niedzielę znowu „siąpi" od rana do wieczora...

W górach pustki... Na Hali Gąsieniowej gazduje już w schronisku gościnna Bustrycka, częstując turystów herbatą, jajecznicą, serkami. Ale turystów mało — mimo że dwa dni świąt zachęcają do wypraw.

Góry — w śniegu. Jeszcze nie stajały stare, zimowe śniegi (n. p. Zawrat częściowo jeszcze pod starym śniegiem), a tu spadły nowe, młode śniegi — i pokryły szczyty. Byłem pod szczytem Granatów (od Koziej Dolinki) — całe zbocze od doliny do szczytu pokryte dość głębokim młodem śniegiem. Gęsta mgła.

W Zakopanem samem pustki. Starostwo nowotarskie tak gruntownie stara się aby goście nie było zawiele — że ich wogóle niema!... Jest to proceder wprost skandaliczny, który może silnie zaszkodzić pensyonatom i t. d. — nie mówiąc już o zdrowiu tych, którzy potrzebując zakopiańskiej kuracyi. Ostatnio w rokowaniach z Tow. tatrzańskiem władze wyjaśniły, że nie będą przeszkadzały przyjazdowi „turystów", o ile Tow. tatrzańskie wyda im poświadczenie, jako istotnie znanym turystom.

Zobaczymy, co będzie dalej. Na razie — mokro i pusto. U Przanowskiego gra nowy kwintet, Petri ogłasza koncerty, p. Sokolicz odczyty; ćwiczy się Pogotowie ratunkowe pod doświadczonem kierownictwem p. M. Zaruskiego.

Ale gości — nie widać... (c)

Rabowanie ziemniaków pod Wiedniem.

W Wiedniu ogłoszono następujące „ostrzeżenie": „Zaostrzeżenie się sytuacyi aprowizacyjnej spowodowało wiele, pożałowania godnych objawów, przed któremi ostrzega się całą publiczność. W nocy z piątku na sobotę, w okolicach Wiednia, a zwłaszcza w okręgu Korneuburg, przeciągały tłumy ludzi, które nocując po większej części w rowach przydrożnych i na polach, napadały o świcie okoliczne wsie, żądając ziemniaków. Doszło nawet, niestety, do tego, że postępowano w groźny sposób z chłopami, zwłaszcza gdy ci wzbraniali się przed wydaniem niedojrzałych płodów. Wielokrotnie doszło do spustoszenia pól, przez wyrywanie niedojrzałych roślin.

Władze są zmuszone, powodując się zwłaszcza ogromem wyrządzonej szkody, uciec się do najsurowszych środków przeciw rabusiom kartofli, względem których użyje się pomocy oddziałów wojskowych.

Z ostatniej chwili.

„Morg. Ztg." donosi ,że zostało stwierdzonem, iż cały ruch czesko-słowacki w Rosyi jest finansowany przez Francyę; rząd francuski wyasygnował podobno na ten cel 20 milionów rubli.

„Nowaja Żyźń" podaje interwiew z członkami rządu moskiewskiego, którzy żalą się, że ruch czesko-słowacki, podtrzymywany przez koalicyę, jest uważany przez Niemców za złamanie neutralności rosyjskiej; Niemcy zechcą, zapewne, oddać wojska swe na usługi rządu moskiewskiego, celem stłumienia czesko-słowackiego powstania.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 2 lipca.

„Pisany kinematograf". Ukazał się pierwszy numer nowego krakowskiego dziennika brukowego — „Nowego Kuryera Krakowskiego".

W obszernym artykule „Do Czytelników" redakcya usiłuje przedstawić swój program, ale dowiadujemy się zeń niewiele.

Czytamy, że „N. Kuryer" chce przedewszystkiem pełnić **funkcye pisanego kinematografu;** że **„za szczególne swe zadanie uznaje czynić wszystko, co w jego mocy, aby podtrzymać i rozwijać radość życia"; w prasie naszej stanowić czynnik lotny i dźwięczny, uwypuklać plastykę życia i dobywać na wierzch jego barwę, podniecać rytm i humor."**

Dziennik obiecuje być srodze bezpartyjnym, jakkolwiek stanowisko ugodowe pisma aż nadto jest widocznem.

Spodziewa się w końcu „w równej mierze" służyć ludziom o „wysokiej kulturze umysłowej", jak i pracownikom na wszelkich fizycznych warsztatach pracy".

Wątpimy jednak, by ludzie fizycznej pracy, tzn. robotnicy, zechcieli korzystać z usług „pisanego kinematografu" i szukać w nim „lotnego czynnika", „rytmu" i humoru. Szukają bowiem w dzienniku swoim zgoła czego innego; zapatrują się zbyt poważnie na zadania prasy, by ich pociągnęła „kinematograficzna" „radość życia" — na ugodowem tle!

Pogłoski o Piłsudskim. Jak niektóre dzienniki brukowe lwowskie i krakowskie donoszą, w życiu komendanta J. Piłsudskiego zaszły pewnego rodzaju zmiany (?)

Miał on zostać przewieziony do Nauheim, to znów do innej miejscowości itp.

Ostatnio lansuje się wiadomość o usiłowanem wykradzeniu Piłsudskiego. Mianowicie władze policyjne niemieckie aresztowały podobno nejaką pannę S. przy przejeździe granicy Królestwa do Niemiec, a to pod zarzutem uczestniczenia w planie rzekomego zamierzonego wykradzenia brygadyera Piłsudskiego.

Podejrzenie w tym kierunku oparte były rzekomo na pewnym przychwyconym liście.

Informacya o tym projekcie wykradzenia Piłsudskiego rozeszła się po Warszawie z kół policyi niemieckiej.

Posiedzenie Rady miejskiej. We czwartek i piątek odbędą się posiedzenia Rady miejskiej. Między innemi na porządku dziennym znajdują się sprawy przedłużenia urzędnikom i służbie dotychczasowego dodatku drożyźnianego na rok następny, przyznanie jednorazowego dodatku analogicznie do już przyznanego przez rząd dla funkcyonaryuszy państwowych, sprawa organizacyi miejskiej fabryki materyałów budowlanych i t. p., wreszcie na posiedzeniu tajnem kilka spraw osobistych i szereg emerytalnych.

Miód pszczelny podolski sprzedają wszystkie sklepy miejskie w cenie po 24 K za 1 kg.

Z Konserwatoryum Towarzystwa Muzycznego w Krakowie. Świadectwa z ukończenia nauk w Konserwatoryum otrzymali: klasa gry na skrzypcach p. Chmielewski Jan (stopień celujący, dyplom); klasa gry na fortepianie p. Sztorcówna Marya (stopień bardzo dobry, patent), p. Morowska Irena (stopień celujący, dyplom), p. Martusiewiczówna Olga (stopień celujący z odznaczeniem, dyplom ze srebrnym medalem) i p. Merunowiczowa Stefania (stopień celujący z odznaczeniem, dyplom ze srebrnym medalem).

Szajka złodziejska. Policyi krakowskiej udało się aresztować sprawców kradzieży, popełnionej przed kilku dniami u jubilera Cyankiewicza przy ul. Sławkowskiej, której wysokość ustalono na 29.000 K. Jest to cała szajka, która od pewnego czasu grasowała po mieście i wśród której nie brak złodziei, dobrze policyi znanych. Część skradzionych przedmiotów, których nie zdołali jeszcze spieniężyć, odebrano i zwrócono właścicielowi.

Znowu zabity żołnierz. Czytamy w „Piaście": Żandarm posterunku w Żabnie zabił na moście Wietrzychowskim żołnierza z Siedzinowic. Żołnierz ten przedłużył sobie urlop, ale przed żandarmem nie uciekał, tymczasem żandarm tego spokojnie stojącego żołnierza **pchnął bagnetem w bok,** a gdy żołnierz śmiertelnie ranny doszedł do domu i prosił o sprowadzenie mu księdza — żandarm jeszcze raz go, bezbronnego i umierającego, bagnetem przebił, poczem żołnierz, nie doczekawszy się księdza, padł trupem.

Zakończenie strejku drukarskiego. Z Warszawy donoszą pod datą 29 czerwca: Urząd starszych Zgromadzenia właścicieli drukarń, oraz zarząd Związku zawodowego drukarzy pracowników zawiadamiają swoich członków, że trwające od dłuższego czasu bezrobocie w drukarniach wczoraj zakończono, przeto od poniedziałku, dnia 1 lipca, wszystkie zakłady drukarskie będą uruchomione. (Dotychczas pracowały jedynie dziennikarskie. Przyp. Red.).

Język urzędowy w niepodległej Ukrainie. Z Odessy donoszą nam pod datą 24 czerwca, że w tramwajach puszczonych w ruch po kilkumiesięcznej przerwie, umieszczono napisy i taryfy w języku ukraińskim, lecz po kilku dniach usunięto napisy jako niezrozumiałe dla ludności.

Z Budapesztu. Zwraca się uwagę tym towarzyszom tak z Galicyi jak i z innych części ziem polskich, ażeby niepuszczali się na Węgry lub do Budapesztu, lecz wprzód ażeby zasięgali informacyi, a to dlatego, iż nieznając stosunków tak politycznych jak i przemysłowych, udający się tu są narażeni na różne nieprzyjemności ze strony władz politycznych, zaś pod względem zarobkowym są bezlitośnie wyzyskiwani, a niekiedy są przydzielani do **przymusowych robót.** Szczególniej Królewiakom zwracamy na **ten fakt uwagę.** Po informacye należy się zwracać do tow. Byczkowskiego: Budapest X, Kopalna ut. 11, 3.

Obraza Niemiec. Przeciw adwokatowi genewskiemu Aubersonowi poselstwo niemieckie w Szwajcaryi wniosło skargę o obrazę Niemiec. — Jak donosi „Vossische Zeitung", chodzi tu o obrazę państwa niemieckiego, dokonaną przez Aubersona w czasie rozprawy sądowej przeciwko złodziejowi, który skradł zegar. Auberson bronił bowiem swego klienta w takiej formie: „Jeżeli klient mój obrał sobie za przedmiot kradzieży zegar pendułowy, to tylko dlatego, że przez długi czas przebywał w Niemczech".

Karty chlebowe we Francyi. W czasie ostatniej nieudałej próby przełomu na Zachodzie wpadły Niemcom w ręce francuskie kartki chlebowe, na podstawie których każdy Francuz otrzymuje 100 gr. chleba dziennie. Na odwrotnej stronie kartki umieszczono cały szereg zdań, wypowiadanych przez francuskich bohaterów narodowych, a wzywających do wytrwania, aż do ostatecznego zwycięstwa.

Opady śnieżne w Hiszpanii. Paryski „Temps" donosi, że w Hiszpanii po upałach nastąpił nagły spadek temperatury połączony z wielkiemi opadami śnieżnymi. Szczególniej w okolicy Segowii i Avii. Wskutek tego połączenie telegraficzne między Madrytem a Segowią zostało przerwane.

MATYLDA ST. CLAIR I SEWERYN MICHAŁOWSKI z powodu trudności paszportowych dopiero dziś przyjechali i dziś wieczór (wtorek) wystąpią w „Teatrze Nowości". — Przyjechali również „Bracia Fredys", znakomici ekscentrycy. Dziś cały program nowy.

Listy warszawskie.

Sprawa Studnickiego. — Koło Międzypartyjne wobec deklaracyi wersalskiej. — Realiści. — N. D. — Bolszewicy. — Ś. p. Edward Abramowski.

Warszawa, 28 czerwca.

Sprawa Studnickiego, o której szersze koła publiczności dowiedziały się z przedwczoraj rozpowszechnionego komunikatu Komendy P. O. W. jest przedmiotem powszechnego zainteresowania. Opublikowanie przygotowań do zamachu stanu rzuciło popłoch w sfery aktywistyczne, bo, jak się zdaje, przygotowania p. Studnickiego i jego przyjaciół politycznych nie były jedynym ogniskiem planów tego rodzaju. Coś podobnego knuto i w innych kołach aktywistycznych. Pogłoski wymieniają nazwisko pewnego redaktora, jednej z działaczek itd. Nie jest wykluczone również, że Studnicki angażując do swego przedsięwzięcia p. Zbierańskiego, czynił pewne przygotowania i w innej drodze, przez innych ludzi.

Na razie niewiadomo jeszcze, co uczynią skompromitowane przez Studnickiego osoby. Słychać, że chcą zwalić wszystko na Studnickiego, jego niepoczytalność i t. d. i z niego zrobić kozła ofiarnego. Podobno nawet istnieje projekt umieszczenie niefortunnego spiskowca w „domu zdrowia". Niespodzianką była forma tłomaczenia się Studnickiego: wypieranie się wszystkiego, trzeba to zaznaczyć, bardzo niezręczne, chociażby wobec istnienia jego własnoręcznej kartki, w której mówi o fiansowaniu „przedsięwzięcia", o „trzech panach, których chciałem obalić" i t. d. Kartka ta zostanie ogłoszona jako facsimile w odbitce fotograficznej.

Z okazyi ostatniego aktu rządu p. Steczkowskiego, t. j. deklaracyi, reagującej na oświadczenie wersalskie obydwa ugrupowania opozycyjne, t. j. lewicy i prawicy ogłosiły odpowiednie deklaracye. Powszechną uwagę zwrócił fakt, że deklaracyi, występującej w imieniu stronnictw, należących do Międzypartyjnego Koła Politycznego, nie podpisali wcale realiści, choć deklaracya sama została sformułowana w wyrazach nader umiarkowanych i ani słowem nie zaznacza swego stanowiska wobec deklaracyi rządu p. Steczkowskiego.

Fakt ten świadczy o coraz bardziej pogłębiającej się różnicy zapatrywań między realistami a posiadającą dotychczas przewagą w Kole Międzypartyjnem Narodową Demokracyą. Realiści, jako obszarnicy, idą z coraz większą energią w kierunku ugody, pędzeni do niej strachem wobec tzw. „bolszewizmu", pod którym tutaj rozumie się wszelkie dążenia mas ludowych, zwłaszcza wiejskich, chociażby nie miały one nic wspólnego z rzeczywistym bolszewizmem.

W tych sferach niemałe przerażenie wywołał fakt przyjazdu do Warszawy „prawdziwych" bolszewików, mianowicie komisarza do spraw polskich rządu sowieckiego, Leszczyńskiego. Jego przyjazdem zainteresowały się również i władze niemieckie, ale Leszczyński bardzo szybko znikł z powierzchni i ukrył się tak, że go nie można było znaleść.

Pisma tutejsze zamieszczają obszerne nekrologi świeżo zmarłego wybitnego uczonego, profesora uniwersytetu — Edmunda Abramowskiego, ale nie wspominają ani słówkiem o jego działalności socyalistycznej. Otóż Abramowski odegrał w swoim czasie dość poważną rolę w naszym ruchu.

Jako uczestnik zjazdu paryskiego z r. 1892, był on jednym z współtwórców programu P. P. S. i jednym z założycieli tej partyi. Jego popularne broszury (jak n. p. „Społeczństwo rodowe") były cennym materyałem agitacyjnym. Wydawał je pod pseudonimem Walerewskiego. Z czasem Abramowski zaczął się skłaniać ku anarchizmowi. Owocem tego jego zwrotu była świetnie napisana książka „Socyalizm a państwo" (wydana pod pseudonimem M. A. Czajkowskiego we Lwowie 1904 r.). Obok uprawiania studyów czysto naukowych z dziedziny psychologii, które zyskały mu szeroki rozgłos w świecie naukowym zagranicy i kraju, Abramowski zajmował się gorliwie kooperatyzmem. Zmarł na gruźlicę w 47 roku życia.

Zastępca.

Proces legionistów w Marmarosz Sziget.

W czasie rozprawy dnia 25 b. m. przyszło w sali sądowej do niebywałego wprost starcia między obrońcą tow. posłem dr Liebermannem a trybunałem wojskowym.

Kap. aud. Bartak, kierownik rozprawy, zarzucił dr Liebermannowi poddawanie suggetywnych pytań oskarżonym.

Dr Liebermann odpowiedział: „To się często dzieje na tem przedstawieniu".

Kap. aud. Bartak zrobił na to uwagę, że komedya odbywa się na ławie obrońców.

Przemówił następnie przewodniczący trybunału generał Retlich, który zaznaczył, że jeśli dr Liebermann nazywa rozprawę przedstawieniem, to w takim razie uważa sędziów za aktorów. Zresztą sala sądowa to nie jest parlament, gdzie każdy musi wszystko znosić.

Dr Liebermann zażądał zaprotokołowania tego wszystkiego, poczem po przesłuchaniu chor. Lazarewicza przemówił:

„Wysoki trybunał czuł się dotknięty słowem „Schauspiel", które poprzednio użyłem — mówił. Każdy zrozumiał, że słowo to padło w znaczeniu tem, jak np. widok bitwy lub tragedyi, co nie ubliża bynajmniej uczestnikom. Wobec tego, że z ust kierownika rozprawy padły słowa, że po naszej stronie odgrywa się komedya, czem czujemy się ciężko dotknięci w pełnieniu swego urzędu, proszę o zaprotokołowanie powyższych słów kap. Bartaka.

Na zapytanie przewodniczącego kap. Bartak stwierdza, że słowa powyższe powiedział, wobec czego dr Liebermann oświadczył:

„Wobec tej ciężkiej zniewagi ława obrońców uczyni urzędowe doniesienie do przełożonej władzy p. kap. Bartaka celem dyscyplinarnego wkroczenia przeciw niemu. Po drugie, zastrzegam się

przeciw obniżaniu powagi parlamentu

w tej sali i wciąganiu najwyższego ciała ustawodawczego w dyskusyę. W zajściu, które się tu rozegrało, nie ponosi parlament żadnej winy, jest zatem za daleko idącą dłonią krzywdą, jeśli w sposób lekceważący o legislatywie tak poważna osoba, jak pan przewodniczący, się wyraża. Nikt niema prawa mówić, że w parlamencie osoba dotknięta wszystko może znosić. Jest to poniżanie parlamentu, które stoi w niezgodzie z faktami. Posłowie są świadomi wielkiego zadania, jakie na nich ciąży, przywiązani do najcenniejszej gwarancyi życia konstytucyjnego nie pozwolą, aby reprezentant państwa godność parlamentu poniewierał. Z tego powodu wniosę zażalenie w parlamencie.

* * *

Na rozprawie dnia 28 czerwca przesłuchano oskarżonych chor. Parisa, por. weter. Korabiowskiego i por. artyl. Glinieckiego.

Następnego dnia przesłuchano ppor. Bilińskiego—Ostrowskiego, chor. Stańczykiewicza i chor. Uziębłę, a 1 b. m. por. Kułakowskiego i por. Skrzyńskiego.

* * *

Tow. dr Liebermann stawia wniosek o przeniesienie procesu. System pytań. — O wolność obrony.

W 17-tym dniu rozprawy w Marmarosz-Sziget dr Liebermann zajął się prawniczą interpretacyą ustępów wojskowej procedury karnej co do przewidzianej ustawowo siedziby sądu i omawiał panujący na sali system pytań.

Dr Liebermann postawił wniosek, **aby sąd przeniósł siedzibę urzędowania na grunt austryacki,** w obręb terytoryalnego rozkazownictwa 4-tej generalnej komendy armii.

Co za cel był wysyłać sąd na tę niegościnną ziemię węgierską? Czyżby w ten sposób chciano pozbawić oskarżonych możności rozprawy w języku polskim?

Jestem zdania, że ten moment absolutnie nie wchodzi w rachubę. A więc co spowodowało tę decyzyę rzucenia nas na pastwę igraszek obcej władzy?

Panujący tutaj system pytań zniewolił obronę do poradzenia oskarżonym, aby na wszystkie pytania, traktujące o domysłach, opiniach, przypuszczeniach innych osób, konsekwentnie odmawiali odpowiedzi.

Kierownikowi rozprawy musi być znany przepis ustawowy, że pytać oskarżonego należy nie tylko w kierunku obciążenia, ale i odciążenia i

nie wolno konsekwentnie wykluczać wszystkiego, co przemawia na korzyść oskarżonego.

Wczorajsze przykre zajście, udzielenie obronie nagany, wprowadza w stosunki nasze niepożądany element żalu. Proszę pamiętać, że pracujemy tutaj wspólnie nad tem samem: nad czystą prawdą i bezstronną sprawiedliwością.

Niedzielne uwagi.

Jechałem chłopskim wózkiem drogą do Wiśnicza. Po drodze pełno chłopów wracających z jarmarku w Bochni. Pomyślałem: szczęśliwi ludzie! Niewiele wiedzą o tych trudach aprowizacyjnych, jakie my w mieście znosić musimy. Zagadnąłem więc po chwili woźnicę: Gospodarzu! To tam na wsi u was jeszcze nie najgorzej? — Chwila milczenia. — Cóż to robiliście na jarmarku? — spytałem znowu. Kupiłem sobie buty. — A drogo? — Nic! Kosztowały tyle co przed wojną.

Wyjąłem notes, chciałem szybko zanotować adres tego kupca, który w czasie gdy inni sprzedają trzewiki po 300—500 koron, sprzedaje po 5 czy 6 „guldenów". Zasypałem „szczęśliwego" chłopa pytaniami: a gdzie to, a jak to, a u kogo to.

Krótko mi tłomaczył. Było to z miesiąc przed wojną, zawiozłem małego wieprzka na jarmark i dostałem za niego buty. Zdarły mi się, tak i dziś także zawiozłem wieprzka, sprzedałem go drogo i kupiłem sobie buty. Dołożyłem trochę „papirków" — może 10 czy 20 koron — ale mam dobre buty.

I któż śmie twierdzić, że 4 lata wojny cośkolwiek w świecie zmieniły?

* * *

Pięć lat przed wojną miał Kraków w pewną niedzielę dożyć senzacyi. Na placu wyścigowym miał niejaki Hildebrand wznieść się na aeroplanie w górę. Jechał nisko, niedaleko — a widzowie byli zachwyceni. Słyszałem wówczas uwagę jednej pani: „Warto było wydać pieniądze, żeby ten aeroplan widzieć". Od tego czasu minęło blisko lat 10, aeroplany brały rekord w jeździe w górę. Aż tu w sobotę omal że nie po wierzchołkach kasztanów na plantach płynęły aeroplany. I sypały się kartki w dół: „Subskrybujcie już ósmą pożyczkę wojenną". Zachwyt był ogólny. Jedna z pań głośno mówiła w ulicy Szczepańskiej: „Warto było widzieć aeroplan, by..." Zanim dokończyła zdania wpadła w rumowisko rok już cały „odbudowującej się" Centrali odbudowy Galicyi w Krzysztoforach...

* * *

Po Krakowie uwijają się komisye dla rekwizycyi metali. W komisyi każdej musi być jeden fachowiec. Do jednego z biur wchodzi taka komisya, rekwiruje wszystko możliwe. Dyrektor biura przerażony tą rekwizycyą prosi o legitymacyę komisyi i pyta: Który z panów jest fachowcem? — „Ja mam zaszczyt przedstawić się: X. X., emerytowany podurzędnik poczty." „Któż z pana zrobił fachowca" — pyta dyrektor. — „Naprzód pan wiceprezydent Krakowa — odpowiada — bo byłem u niego w szkole ceramicznej na Podgórzu, potem pan Federowicz, bo byłem u niego w winiarni".

Namiastka czy zamiastka fachowca?

Z frontów bojowych.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

Na froncie Piawy nie było ważniejszych wydarzeń.

Na południowy wschód od Asiago przyszło znów do zaciętych walk. Ponieważ Col de Rosso i Monte di Val Bella można było utrzymać tylko przy wielkich ofiarach, załogi tych punktów cofnięto na dawne stanowiska główne koło lasu Stenfle.

Na południe od Canove koło Asiago odparliśmy nieprzyjacielskie natarcia wywiadowcze.

Nasi lotnicy lądowi i marynarki wykonali pomyślne loty nad ujściem Piawy, godząc w wojskowa urządzenia nieprzyjaciela, poczem powrócili w pełnej liczbie.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

Grupa wojsk ks. Ruprechta bawarskiego: **Czynność bojowa ożywiła się wieczorem na wielu miejscach frontu. Ożywiona czynność wywiadowcza trwała dalej. Odparto angielskie ataki częściowe na północ od Albert.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Między Aisną a Marną ożywiona czynność nieprzyjaciela. Kilkakrotnie ruszała piechota na silne wywiady. Koło St. Pierre Aigle zaatakowali Francuzi koło południa po gwałtownem przygotowaniu ogniowem. Odparto ich. Również nie udały się na tym punkcie nocne natarcia nieprzyjaciela. Porucznik Löwenhardt zwyciężył w walce napowietrznej po raz 32.**

Po zakończeniu spisu jeńców nierannych, których od początku naszych bitew atakowych, tj. od dnia 21 marca 1918, przeprowadzono przez nasze stacye zbiorcze (nie wliczając jeńców rannych, którzy przewiezieni zostali przez szpitale), stwierdzono, że liczba ich wynosi 191.454. Z liczby tej przypada na Anglików 94.936, w tem 4 generałów i około 3100 oficerów, na Francuzów 83.099, wśród nich 2 generałów i około 3100 oficerów. Resztę stanowią Portugalczycy, Amerykanie i Belgijczycy. Do miejsc zbornych zdobyczy sprowadzono dotychczas z pola bitwy 2476 dział i 15.024 karabinów maszynowych.

Pierwszy generalny kwatermistrz *Ludendorff.*

Berlin. (B. Wolffa). Urzędowo donoszą 1 lipca wieczorem: **Miejscami walki częściowe na południe od Ourcq.**

Straszna sytuacya służby pocztowej i telegraficznej.

Personal ten pracuje co dzień od godziny 4 i pół a najdalej 5 rano do 12 w południe i od godz. 2 po południu do 6, 7, 8 wieczorem. Personal pocztowy jest przeciążony pracą, osłabiony i wycieńczony na siłach z powodu braku personalu rutynowanego, gdyż wielu pełni służbę we wojsku, a z drugiej strony z powodu złej aprowizacyi.

Żale swe przedstawiano p. dyr. Nikodemowiczowi, p. r. dw. Dermusowi, p. prez. poczt i tel. Schieffnerowi, wreszcie p. dyr. Hocheislowi, wszyscy ci panowie przyrzekli popierać postulaty pocztowców, lecz jak się okazało dotąd bez najmniejszego skutku.

Ostatni chleb pocztowca

był wydawany w konsumie 18 maja i 5 czerwca po jednym bochenku na rodzinę. We Wiedniu, gdy się deputacya zjawiła u p. gen. dyr. Hocheisla 6 czerwca i gdy przedstawiano mu smutne i ciężkie położenia tych białych murzynów, zachował się dyrektor bardzo przychylnie i w tej chwili telefonował do Urzędu żywnościowego we Wiedniu, żeby nas tam przyjęto i aby iść nam na rękę; tamże obiecano nam nadesłać

wagon fasoli, który dotąd — nie nadszedł.

Deputacyę we Wiedniu prowadził p. dyr. poczty i konsumu Niwicki. Konsum ma do wyżywienia około 5000 głów pocztowców z rodzinami; pocztowcy nie otrzymali dotąd mundurów, ani odszkodowania za lata 1916 i 1917, tóż samo ich rodziny są bez odzienia, bielizny i butów, a pobory personalu wynoszą najwyżej ze wszystkimi dodatkami 50 K na miesiąc i głowę.

Ceny jednak idą w górę z każdym dniem. — **Wobec tego wczoraj personal udał się do inspektoratu w masowej deputacyi, ażeby jeszcze raz przedstawić ciężkie położenie.**

Bezrobocie w Podgórzu.

We wtorek, dnia 25 czerwca, wybuchło odruchowo we fabryce cukierków „Kryształ“ w Podgórzu bezrobocie wszystkich robotnic na tle podwyższenia zarobku. Akcya jednak nie była zorganizowana, gdyż niestety ani jedna z robotnic do organizacyi nie należała. Bardziej uświadomione zwróciły się do podgórskiej organizacyi kobiet i partya pokierowała strejkiem. W dniach 25 i 26 czerwca odbyły się zgromadzenia strejkujących pod przewodnictwem tow. Kłuszyńskiej, a na dzień 28 z. m. wydelegował komitet polityczny tow. Oplustila i tow. Kopczyńskiego do pertraktacyi ze zarządem fabryki. Ponieważ jednak właściciel firmy „Kryształ“ wróci z Warszawy dopiero około 15 b. m., konferowano z kierownikiem p. Spornym i ustalono do przybycia właściciela tymczasową podwyżkę dla dziennych robotnic po 50 hal., dla tygodniowych po 5 koron, dla zawijaczek po 17 hal i 20 hal. za 1 kg. wyrobionych cukierków, ponadto uznało kierownictwo z ramienia robotnic i partyi dwie kobiety zaufania, t. j. tow. Taborską i Ćwikównę. Resztę żądań odłożono do przybycia p. Sobolewskiego. Spodziewamy się jednak po przeprowadzonych rokowaniach z p. Spornym, który wykazał dużo taktu, że i właściciel tejże firmy życzliwie odniesie się do żądań robotnic i żądania te spełni.

Z miasta i z kraju.

Otrzymujemy pismo z prośbą o umieszczenie: „Bratnia Pomoc byłych legionistów polskich. Zapowiedziany na 29 czerwca b. r. Zjazd delegatów galicyjskich oddziałów miejscowych odracza się celem skoordynowania prac organizacyjnych dla stworzenia jednego Stowarzyszenia. O terminie Zjazdu dostaną. Oddziały miejscowe oddzielnie powiadomione. Komisya Przedjazdowa Bratniej Pomocy b. Legion. pols.“

Za Komisyę Przedjazdową
K. Dzięgielewski K. Bogdanowicz.

Pokrzywdzenie kolejarzy. Ze sfer kolejarskich na przestrzeni Rzeszów—Jasło otrzymujemy zażalenie na krzywdzącą personal gospodarkę sekcyi konserwacyi w Rzeszowie, która poodbierała wzdłuż powierzonej jej pieczy przestrzeni personalowi od lat oddane w dzierżawę grunta, łąki i szkarpy kolejowe, wydzierżawiając je swoim zaufanym osobnikom z pomiędzy personalu.

Pokrzywdzeni zwracają się do Dyrekcyi, aby wysłała organa od stacyi do stacyi, od budki do budki, a na podstawie protokołów dowie się, jak panowie ze sekcyi gospodarzą.

NADESŁANE.

Kawiarnia WARSZAWA, Sławkowska 30

Od 2 lipca b. r. codziennie

Koncert cygańskiej orkiestry z Budapesztu

Początek o godz. 8 wieczór. 2631

5000 koron nagrody otrzyma ten, kto dopomoże w wykryciu sprawców i towarów pochodzących **z włamania** do sklepu zegarmistrza Józefa Cyankiewicza, Kraków, Sławkowska 24. 2588

ADWOKAT Dr. ROMAN NEHMER W ŻYWCU poszukuje rutynowanego koncypienta.

(Kto nie może spać) niechaj uspokoi swoje nerwy i ukoi swoje bole Fellera uśmierzającym ból fluidem z esencyi roślin z marką „Elza“. 12 flaszek kosztuje tylko 14 K 32 h u aptekarza E. V. Fellera, Stubica, plac Elzy l. 260 (Kroacya). Powinien być zawsze w domu. Przez wielu lekarzy zalecany. Przeszło 100.000 listów dziękczynnych, (st) 45.

KURSA PRAWNICZE

„IUS“ Kraków, Garbarska 6. „IUS“

wypróbowany system przygotowania **pisemnego** do wszystkich egzaminów prawniczych.

Maść „Anta“

leczy swędzenie skóry, świerzbę i wysypki swędzące.

Zatwierdzona przez Urząd Lekarski. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Cena 8 koron. Główny skład na Król. Polskie: Apteka J. Kasprzykowskiego w Radomiu; na Lublin: Skład mat. apt. Magierskiego i Turczynowicza, ulicaKrakowskie Przedmieście.

Bar Narodowy

pl. Maryacki 3

poleca swą restauracyę i bufet, śniadania, obiady i kolacye, duży wybór wędlin wiejskich czysto wieprzowych. — Ceny przystępne. — Wina austryackie i węgiersk., czerwone i białe. Wódka. Herbata. Piwo beczkowe.

Jan Szypulski.

WODOCIĄGI DLA MIAST, GMIN, FOLWARKÓW.

Pompy w wielkim wyborze wszelkiego rodzaju oraz części składowe jakoteż reperacye tychże uskutecznia i dostarcza

Inż. JÓZEF SCHROLL, filia Kraków, Pawia 8.

SIGORIN

niszczy zdumiewająco szybko

PLUSKWY

Flaszka próbna kor. 4·—, duża flaszka kor. 16·—. Jeden rozpylacz kor. 2·—. — Wyłączny wytwórca

Apotheke „ZUR HOFFNUNG“ in Pecs Nr. 25. Ungarn.

Wyłączne zastępstwa dla poszczególnych miast są do oddania.

Tytoń do fajek i papierosów

zastępuje

DUHANIN

który rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 14 czerwca 1918 roku znowu został dla sprzedaży dozwolony, oferuję bez zobowiązania jak długo zapas starczy:

Dla palących fajki:

1 pudełko „Duhanin“ ze 130 paczkami po 60 hal. Kor. 63·—
10 pudełek „Duhanin“ ze 140 paczkami po 60 hal. Kor. 630·—

Dla palących papierosy:

1 pudełko „Duhanin“ ze 130 paczkami po 70 hal. Kor. 73·—
10 pudełek „Duhanin“ ze 140 paczkami po 70 hal. Kor. 730·—

Papierosy „DUHANIN“:

50 pudełek po 100 sztuk po kor. 4·— . . Kor. 200·—

Wszystko opłatnie za zaliczką. Artykuły reklamowe, jak plakaty, prospekty, kalendarze itd. dołącza się w obfitej ilości. 2372

Fabryka „Duhania“ Eduard Strnad, Królewskie Winohrady, Praga.

Generalny zastępca dla Galicyi RUDOLF WERMUTH, Kraków, Straszewskiego 10.

Ślusarzy, kowali, stolarzy, kołodziei, tokarzy,

poszukuje za dobrem wynagrodzeniem przy zapewnionej aprowizacyi:

Fabryka maszyn rolniczych, Oświęcim.

OGŁOSZENIE.

Komisya gazowo-elektryczna Rady st. k. m. Krakowa na posiedzeniu dnia 18 czerwca 1918 r. podniosła cenę gazu począwszy od czerwcowych odczytów gazomierzy, czyli że rachunki lipcowe wystawione już będą po cenach podwyższonych, a mianowicie:

1. Za 1 m^3 gazu zużytego do świecenia, gotowania, opalenia i przemysłu liczyć się będzie po 38 hal.

2. Za 1 m^3 gazu do motorów po 30 hal.

O tem P. T. Konsumentów zawiadamia

DYREKCYA
2399 Krakowskiej Gazowni miejskiej.

Kilka dziewcząt

znajdzie zajęcie w fabryce „Iskra“, Kraków, Łobzowska 8

KORKI

używane w dobrym stanie kupuje po najwyższych cenach fabryka „ISKRA“, Kraków, Łobzowska 6.

Włosy

wyczesane i obcięte kupuje i płaci dobre ceny Zygmunt Lamensdorf, Kraków, Sławkowska 11.

Wynagrodzę

za wyszukanie kilku mieszkań

składających się z pokoju i kuchni, lub pojedynczych pokoi w dzielnicy VI lub w pobliżu tejże, ew. w innej dzielnicy, w szczególności w bliskości ul. Grzegórzeckiej. Komfort nie jest wymaganym. Czas najmu od sierpnia, września lub października. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu“ ul. Grodzka 13, pod „Małe mieszkanie“

Taniej niż wszędzie!



Nowość! Patent światowy. Już dziś **ogólnie znany**, wyłącznie z naszej **polskiej firmy** pochodzący, jest **„LUMAX“**, praktyczny przyrząd dla każdego do zeszywania skóry, pasów, **obuwia**, płótna, płacht wozowych, worków i t. p. Niezbędne dla wszystkich. Pełna gwarancya. **Polski sposób użycia!** Cena 1 sztuki z rozmaitemi igłami, zwojem nici K 4·70 z przesyłką, 5 sztuk K 21·—. Za zaliczką o 50 h. 1768 drożej. Fabr.:

Dom Handlowy M. Pierożek i Ska, Kraków, ul. Karmelicka 9/B.

Prawdziwe tylko z wybitą naszą firmą na rączce.

UCZEŃ

z ukończoną 6-tą klasą gimnazyalną poszukuje miejsca w aptece, jako praktykant. Świadectwo szkolne, świadectwo moralności, jakoteż inne świadectwa na żądanie dołączy się. Zgłoszenia pod „Uczeń“ przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Grodzka 13.

Dla Pań na lato!

Benignina maść na piegi 5 K. **Gurahumora** mydło toaletowe 10 K.
Znakomite mydła rosyjskie po 12 K.
Mydło i krem liliowy na białą cerę po 12 i 17 K.
Glicerynowy krem po 2, 3 i 4 K.
Glicerynowe mydło po 5 K.
Dla domu na świerzb maść i mydło 6 K, na pocenie się nóg i rąk krem 2 i 3 K, maść na nagniotki 1 K, na mole 1 i 2 K i wszelkie środki lecznicze wysyła za zaliczką

Jul. Łopatka, aptekarz w Kołomyi ul. Jagiellońska.

Zdolne panny

samodzielne

z płacą dzienną od K 8 wzwyż **potrzebne do pracowni sukien damskich**

p. Dominikański 2, II. piętro. Tamże potrzebna panienka do nauki. 7—9

Stróża

znającego się trochę na stolarstwie poszukuje się do przemysłu fabrycznego. Osobiste zgłoszenia z dobremi świadectwami do **Biura Braci Rolnickich, Kraków, ul. św. Jana l. 3**, między godz. 9—10.

Potrzebny zaraz mężczyzna na magazyniera do przedsiębiorstwa instalacyjnego.

Mogą być inwalidzi.

Zgłoszenia: TEHATE, Kraków, Dominikańska 3 parter.

Większe przedsiębiorstwo fabryczne w Krakowie poszukuje SZOFERA do automobilu ciężarowego, oraz maszynisty-palacza.

Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków i odpisami świadectw pod „Przemysł“ do Działu Inseratowego „Naprzodu“, Kraków, ul. Grodzka l. 13.

Kilka zdolnych panien

do krawieczyzny poszukuje się za dobrem wynagrodzeniem. Grodzka 26, II. p.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa. Kraków. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).